

Maria Szyszkowska

Różnorodność teorii prawnonaturalnych

Palestra 41/5-6(473-474), 111-112

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Prawo i nasza codzienność

Maria Szyszkowska

Różnorodność teorii prawnonaturalnych

Nigdy los nie wydawał się człowiekowi zadowolający. Naszym znamieniem jest tęsknota ku ideałom, w tym – sprawiedliwości. W miarę kurczenia się świata, co następuje w wyniku rozwoju techniki, wzrasta możliwość sprawdzenia, że pewne fakty budzą podobne u różnych ludzi reakcje potępienia lub aprobaty. Począwszy od czasów starożytnych występuje przekonanie, że istnieje sprawiedliwość różna od tej, którą wyraża prawo pozytywne. Temu przekonaniu, również od czasów starożytnych, towarzyszy przekonanie innych, odrzucające istnienie ponadustawowej sprawiedliwości.

Tworzenie kolejnych teorii prawa natury, inaczej prawa naturalnego, wiąże się z chęcią doskonalszego rozwiązania kwestii prawnopaństwowych, jak również z szukaniem uzasadnienia dla poglądu, że człowiek nie jest zniewolony bez reszty przez państwo i społeczeństwo. Teorie prawa natury, począwszy od czasów najdawniejszych dają podstawę dla poczucia wolności człowieka. Prawo to bywa określane jako sprawiedliwość, prawa elementarne, prawa człowieka, wytyczne dla życia społecznego i postępowania człowieka, prawo ponadustawowe, czy np. prawo transpozytywne.

Teorie prawa natury – niezależnie od tego czy przypisuje mu się *zmienną*, czy rozwijającą się, czy też *niezmienną treść* – wskazują, że należy przekraczać wymiar codziennego doświadczenia. Teorie, które głoszą absolutną niezmienną treść prawa natury zarazem stwierdzają, że rozum ludzki poznaje istniejące i gotowe prawo natury, mające źródło bądź w istocie człowieka, bądź w prawie wiecznym (*lex aeterna*), czyli w Bogu. Natomiast w myśl powstałych w 1986 roku teorii prawa natury o zmiennej treści – rozum *tworzy* to prawo i zarazem *poznaje* je.

Teorie prawa natury można uznać za rodzaj ideologii, bowiem na ich postawie formułowane są poglądy polityczne i społeczno-ekonomiczne. Myśliciele nie przewidują całości skutków, które ich poglądy wywołują. Ale niezależnie od klęsk i porażek wizje sprawiedliwego ustroju społecznego, zgodnego z prawem natury, ukierunkowują wysiłki jednostek, ich wyobraźnię i wytrwałość. Uważam, że prawdziwość tych teorii

można mierzyć jedynie rzeczywistymi wynikami, czy też stopniem zaspokajania oczekiwań człowieka.

W polskiej literaturze naukowej, począwszy od 1950 roku, spotyka się bardzo wiele poglądów krytycznych wobec prawa natury. Filozofia prawa, której jednym z podstawowych przedmiotów dociekań jest prawo natury, była w tymże roku administracyjnie wyrugowana z uniwersytetów państwowych; na jej miejsce wprowadzono teorię państwa i prawa. Ta ostatnia dziedzina była marksistowską interpretacją problemów państwa i prawa. Krzewiła przekonanie, że teorie prawnonaturalne są „nienaukowe”. Oceniano je jako przejaw „burżuazyjnego sposobu myślenia”.

Krytyka teorii prawa natury w Polsce w latach 1950–1989 dostarczyła tradycyjnej, arystotelesowsko-tomistycznej teorii tego prawa. Stwarza to pozór, jakoby jest to jedyna możliwa teoria tego prawa. Narosły u nas, w rezultacie, nieporozumienia, a mianowicie wytworzyło się mniemanie o koniecznym związku teorii prawnonaturalnych z Bogiem i wartościami religijnymi. Tocząca się obecnie w Polsce walka polityczna wzmaga to błędne przekonanie. Marian Krzaklewski wywołując dyskusję o prawie natury w związku z projektem konstytucji, odwołuje się również do tomistycznej koncepcji tego prawa, czy też dokładniej chrześcijańskiej, skoro miesza się w tych dyskusjach prawo boskie z prawem naturalnym. Tomasz z Akwinu rozdzielał te prawa i do jego filozofii oraz teologii nawiązuje Kościół rzymskokatolicki.

Pomijając sformułowaną przeze mnie w duchu kantowskim teorię prawa natury (o zmiennej treści) – pozostałe stanowiska głoszące istnienie prawa natury powstały u nas, po 1950 roku, na gruncie myśli chrześcijańskiej, a przede wszystkim na gruncie tomistycznym. Nie znaczy to jednak, że konstytucja – jeżeli w ogóle ma pozostać w niej odwołanie do prawa natury, co jest wszak dyskusyjne – ma wyrażać tomistyczną teorię tego prawa. Nie zapominajmy, że ustroj demokratyczny wiąże się w sposób nierozwalny z pluralizmem światopoglądowym.

Trzeba podkreślić, że są dziś formułowane teorie na temat prawa natury, wskazujące inne źródła tego prawa niż Bóg, a mianowicie: rozum czy godność człowieka. I nie ma też zgodności co do tego, że prawo to sprowadza się do normy podstawowej: dobro należy czynić, zła należy unikać. Już Grocjusz, żyjący w czasach reformacji, zwrócił uwagę na to, że prawo natury może być fundamentem jedności pod warunkiem, że będzie miało treść immoralną. Próby zniewolenia społeczeństwa przez narzucenie mu jednego typu moralności kończą się prędzej czy później niepokojami społecznymi, bowiem prowadzą do rozwiązań totalitarnych.